

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie . . . . . 9 k. —
Półrocznie . . . . . 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie . . . . . 12 k. —
Półrocznie . . . . . 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 50%, za 3 razy 150%, za 4 razy 200%, za 5 razy 250%, za 6 razy i więcej 300%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowane po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: N. 7-a po św. Piotra w Okowach.
Jutro: N. M. P. Anielskiej.
Wschód słońca o godz. 4 min. 24. Zachód o godz. 7 min. 47.
Długość dnia godz. 15 min. 23. Ubyło dnia godzin 1 minut 34.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi a także w Warszawie w składzie H. Hirszfelda ulica Mazowiecka Nr 16, wprost Tow. Kred. Ziemskiego.
Kłopoty nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Od administracyi.

Dla dogodności prenumeratorów otworzyliśmy w Warszawie w składzie W-go Henryka Hirszfelda, Mazowiecka 16, agenturę „Dziennika Łódzkiego,” upoważnioną do przyjmowania prenumeraty i sprzedaży numerów pojedynczych. Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie firma Rajchmana i Frenclera.

Fiat justitia!

Tylokrotnie od półtora roku podnoszona przez nas sprawa przesilenia cukrowniczego i środków zaradczych, wraca na porządek dzienny; tym razem z okazji zakończenia wypłaty premii na cukier wywożony za granicę, mamy zamiar zamknąć rachunek i rozpatrzyć się, o ile te środki zaradziły złemu na razie i na przyszłość. Jak wiadomo, od 24 lipca 1885 r. wydawano premie w formie pożyczki po rs. 1 od puła wywiezionego za granicę cukru, przyczem oznaczono granicę premiowanego cukru, mianowicie 2,000,000 pudów, t. j. tyle, ile według sprawozdań komitetów giełdowych: kijowskiego i warszawskiego, wynosiła nadprodukcja psująca ceny cukru wewnątrz kraju. Okazało się jednak, że usunięcie 2 mil. pudów z rynków Cesarstwa nie wystarczyło, ceny niskie nie podniosły się, a utyskiwania cukrowników na ciężką przyszłą epokę ich przemysłu, nie umilkły. Zdołali oni poprzeć odpowiednio swe interesy w Petersburgu, tak, że premie postanowiono udzielać i nadal do dnia 12 lipca r. b., bez ograniczenia ilości wywozu, według niższej jednak normy, bo po 80 kop. od puła, prócz zwrotu akcyzy. Termin ten obecnie ubiegł i nasuwa się pytanie,

jakie rezultaty uwieńczą dzieło premij cukrowniczych?

Brak danych statystycznych co do ilości cukru na składach, a nawet co do produkcji cukrowniczej, nie dozwalał na ściśle określenie jak wielkim jest zapas cukru, który należało wywieźć za granicę. Po części tem, po części zaś nadzwyczajnym urodzajem buraków, oraz brakiem jakiegokolwiek regulatora produkcji cukru w stosunku do zapotrzebowania, należy sobie objaśnić błąd komitetów giełdowych Warszawy i Kijowa w pierwotnym podaniu sumy 2 mil. pudów jako całej nadprodukcji. Tymczasem od czasu wyznaczenia premii, miniaturowej dawniej, wywóz cukru rosyjskiego wzmożł się nadmiernie, mianowicie wywieziono 7 mil. 63,082 pudy, z tego 6,753,898 pudów do Europy, resztę zaś do Azji. Tym sposobem rząd wydał około 6 mil. rubli na premie i stracił 4,500,000 rs. akcyzy należnej mu za cukier. Kosztem tych ofiar skarbu rosyjskiego dostarczono Anglii i Włochom, dwu państwom przywożącym cukier rosyjski, wielkiej ilości tego produktu po anormalnie tanich cenach, chcąc jednocześnie na głównym spożywcę odbić te straty przez podniesienie cen cukru wewnątrz kraju. Fakt ten jednak nie nastąpił. W Anglii i Włoszech leżą ogromne zapasy cukru, ceny w Rosji nie podniosły się, co dowodzi o wielkich zapasach cukru w kraju.

Położenie cukrownictwa zatem w chwili bieżącej jest równie złe jak poprzednio, gorszem nawet, bo ciąży na niem dług 6-milionowy rządowy, który spłacić należy. To też na nowo podnoszą się skargi, na nowo tworzą się komitety, mające projektować, uwzględnić nowe środki zaradkowe, by bądźco bądź przemysł ten ratować. W skuteczność ostatniego środka — owych sławnych premij, nie wierzylimy przed rokiem jeszcze. Skutki okazały, czy mieliśmy słuszną rację. Właściwie z: premij korzystały prawie wyłącznie cukrownie Królestwa Polskiego i południowo-zachodnich gubernij. I tak, do dnia 13 maja 1886 roku wywieziono cukru z fabryk Królestwa Polskiego 1,653,914 pudów, a z fabryk południowo-zachodniego kraju 4,910,676 pudów, czyli

razem 6,504,590 pudów. Wobec taniości cukru, zapotrzebowanie nań wewnątrz kraju powinno się zwiększyć, — jest to jedyny punkt, na który wpływa zwiększenie produkcji nad zwykłą normę potrzebną dla mieszkańców Rosji cukru 20 mil. pudów.

Do Anglii bowiem, bez strat, bez ekonomicznie nieologicznego forsowania wywozu kosztem państwa, cukru wywozić nie można więcej, wobec współzawodnictwa wyrobów innych państw i wobec zapasu cukru rosyjskiego na rynku londyńskim, przewyższającego 2,5 mil. pudów.

Protekcya tu nie poradzi nic. Żaden gwałt, żadna siła nie zmieni ścisłego związku między wytworem a spożyciem. Powstawanie zaś cukrowni w Rosji, rozwój nagły tej gałęzi przemysłu krajowego, nie powstał drogą prawidłową, nie był wynikiem potrzeb, nie rachował się z tym stosunkiem, o którym wspomnieliśmy; stworzył go raczej kaprys kapitalistów, chwilowa niemała moda, dzięki której, jak grzyby po deszczu powstawały cukrownie jedna po drugiej. Jest to smutny, niemniej charakterystyczny objaw w naszych stosunkach przemysłowych; wiele gałęzi przemysłu nie powstaje wcale, ale niech tylko która zakwitnie, niech tylko ktoś po sumiennem obliczeniu przypuszczalnych zysków zaryzykuje kapitał i otworzy jakąś fabrykę, brak której przez wiele lat dawał się odczuwać, — natychmiast w sąsiedztwie powstają, nie oparte na żadnym wyrachowaniu, także same fabryki, tworząc współzawodnictwo olbrzymie, kończące się ruiną całej grupy przedsiębiorców.

Statystyka ma dotychczas u nas w przemysle tyleż praktycznego zastosowania, co w celoped w napowietrznej podróży aeronauty. Toż samo dzieje się z cukrownictwem i dziś nawet, gdy każde dziecię niemal wie o przesileniu cukrowniczym, o nadmiarze tego produktu w kraju i zagranicą, wytwór cukrowni nietylko że się nie zmniejsza, lecz nawet wzrasta. I tak:

Table with 2 columns: Year and Quantity. 1882-83 wyprodukowano 17,537,890 pud. 1883-84 18,724,581 1884-85 20,664,871 1885-86 spodziewają się 27,440,033

Nienormalnie rozwinięty przemysł, jako taki, nie ma racji bytu i upaść musi. Jedyna więc droga wyjścia, jedyny środek zaradczy: zmniejszenie produkcji. Jaką to nastąpi drogą, czy wspólnymi środkami cukrownicy ograniczą swą działalność, czy zwykłym trybem rzeczy słabsze cukrownicze towarzystwa upadną — niewiadomo; że jednak żadne środki połowiczne, żadne subsydy nie zaradzą złemu, tego dowiodła niedawna przeszłość. Prób więc dalszych, opartych choćby na najoryginalniejszych pomysłach, w tym kierunku przedsięwziąć nie należy.

A. Rosset.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

W Y K A Z

państw prywatnych przyjmowanych na kaucję przy rozkładzie na raty akcyzy od okowity i przy wypadkach celnych. Zatwierdzony przez p. ministra finansów. Na 2-gie półrocze 1886 r. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 163).

Table with 3 columns: Name of paper, nominal value, and actual value. Includes entries for various banks and government securities.

Z TYGODNIA.

O grosz różnicy. — Towar krajowy i zagraniczny. — Buty polskie i surduty wiedeńskie. — Groźna konkurencja. — Odrzucony obstalunek. — Odezwa do firm krajowych. — Obstalunki drogi łódzkiej. — Żądania publiczności. — Sprawa asfaltowa. — O składkach dobroczynnych i żebrakach. — Student, który żyć nie chciał i dziewczyna, która żyć nie mogła. — Polemika.

Jakże to często zdarza się czytać narzekania na niesolidarność polską, na brak ufności i życzliwości dla młodego przemysłu krajowego. Jakże często słyszeć można skargi na brak „poczucia godności” u polaka, za to, że byle grosz różnicy w cenie towaru, przejedna go na stronę niemca, że szkoda kupca rodaka, chociażby nawet towar ostatniego był lepszy.

Przyznaję, że nie sprawdziłem dotychczas tej kwestyi groszowej. Gdybym miał sposobność sprawdzić ją, wówczas nazwałbym jakim brzydkiem wyrazem lekkomyślność ludzi, którzy nietylko dla grosza, ale nawet dla dwóch groszy różnicy w cenie, pozwalają okpiwać się na gatunku. Nie da się zaprzeczyć, że są ludzie bezwarunkowo oddający pierwszeństwo wszystkiemu co zagraniczne, jednakże na pociechę wszystkich handlujących zmienia się ten stan rzeczy i mamy coraz więcej światłych jednostek, uznających za lepszy ton jedynie towar zagraniczny, który w samej rzeczy lepszym jest od krajowego. Towarów takich wprawdzie jest bardzo mało, — znajdują się jednak czasami.

Co się tyczy towarów i wyrobów krajowych, nie ustępujących zagranicznemu, prawdą jest, że bywają one niekiedy pomijane na korzyść drugich, ale w tych wypadkach, powiedzmy otwarcie, różnica w cenie wynosi nie grosz ani dwa, lecz dochodzi do 25 a czasem i 50 procentów.

Dlaczego wyroby szewców warszawskich wyparły obuwiu wiedeńskie z kraju? Zapewne dla tego, że buty warszawskie nie są droższe, a w każdym razie lepsze od wiedeńskich. Dlaczego zaś tak zwana „tandata” zagraniczna do tej pory jeszcze skutecznie rywalizuje z wyrobami krawców naszych? Niełatwa na to odpowiedź. Pokazywano mi jednak w tych dniach bardzo ładne palto męskie, pochodzące z Wiednia a kupione w Petersburgu za 27 rubli, palto mniej więcej tego gatunku, za jakie każdy ceniący swą godność krawiec warszawski lub łódzki uważa za stosowne wziąć 40 rubelków. Dla wiadomości owych majstrów, którzy utrzymują, że „to” rozleci się za kilka tygodni, nadmieniam, że palto owo nosi się już drugi rok i wygląda wcale przyzwoicie. Przypuściwszy, iż palto owo wymknęło się z pod baczości celników, że krawiec wiedeński płaci taniej za materiał a nawet za robociznę, toć zawsze, — wobec faktu, że płaci on większy podatek a zapewne i transport opłacić musiał, — nie pojmuję, jakim sposobem może towar swój oddać o 13 rubli taniej. Działają tu zapewne owe czynniki, które nie pozwalają rozwinąć się należycie naszym spółkom krawieckim, stolarskim i t. p., pomimo chwilowych zysków znacznych — skłonność do życia nad stan a w następstwie do zdzierstwa.

Nie chcę zastanawiać się, dlaczego łokieć jednej i tej samej tasiemki w jednym sklepie kosztuje dwa grosze, a w drugim dają dwa łokcie za trzy grosze, chociaż nie ulega wątpliwości, że z małych tych różnic powstają duże kapitały. Jestem atoli tyle śmiały, że nie widzę powodu do lamentów na wieść, iż wiedeńscy fabrykanci mebli giętych budują fabryki w Petersburgu lub w Moskwie. Zanim to nastąpi, można przecież zabezpieczyć się o zbyt towaru u składników w Cesarstwie lub własne otworzyć agentury, a wobec doskonałości,

trwałości i elegancji wyrobów krajowych, podziwianych na wystawie, pozostanie chyba kwestya ceny, którą oczywiście regulować wypadnie wedle cen konkurentów. To już takie prawo, a resztę szansa zdobyć potrzeba zapobiegliwością kupiecką.

Do tych i tym podobnych spraw posłużyć może za charakterystyczną ilustrację obstalunek drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, oddany firmom praskim, ryskim, norwimerskim i wrocławskim, z tej przyczyny, iż różnica w cenie tych firm i towarzystwa Lilpop, Rau i Loewenstein, wyniosła bagatelkę 237 rubli na jednym wagonie, co przy obstalunku 500 wagonów stanowi sumkę 118,500 rubli. Starania drogi żelaznej o obniżenie ceny, choćby o pewną część, pozostały bez skutku. Wyrachowanie, jakie miało towarzystwo w obojętnym traktowaniu tak wielkiej dostawy, powiększy chyba szereg dziwnych zagadnień w działalności naczelników przedsiębiorstwa. Wobec faktu, że dni istnienia tych zakładów przemysłowych w Królestwie są prawie policzone, z przykrością zaznaczyć przychodzi, iż pięć innych firm poważnych, jako to: towarzystwo akcyjne warszawskiej fabryki machin, pruskowiecka fabryka konstrukcyj żelaznych, towarzystwo zakładów metalowych B. Handkiego, towarzystwo udziałowe i firma Scholce, Repphan i spółka — nie podjęły się owej dostawy, choćby siłami zbiorowemi. A przecież dwie z tych firm w katalogach swoich podejmują się jaknajwyraźniej wszelkich obstalunków dla dróg żelaznych? I koniecznie zysk pójdzie do kieszeni Niemców!

Ha! w takim razie przypominamy firmom powyższym, że i droga fabryczno-łódzka będzie miała obstalunek, mniejszy wprawdzie, zawsze jednak nie do odrzucenia. Jeżeli siły nie wystarczają do wykonania pięciuset wagonów, to wystarczą może do sześćdziesięciu. Jedną z firm powyższych buduje

je tarcze obrotowe, a droga łódzka ma właśnie zamiar sprawić sobie takową; warty byłoby się porozumieć.

Powiedziałem, co do mnie należało. Wspieram przemysł krajowy jak mogę. Z okazji mnóstwa ulepszeń, jakie na naszej drodze fabrycznej...

Przepraszam. Uważam za stosowne nadmienić przy sposobności, że przez wzgląd na pieczołliwą czułość, z jaką wszystkie trzy pisma miejscowe nazywają drogę fabryczno-łódzką, naszą drogą, towarzystwo powinno by wszystkich współpracowników porobić akcyonaryuszami, zwłaszcza teraz, gdy dochody rosną i rosną jak na drożdżach.

Publiczność inne ma pretensye. Owóż z okazji mnóstwa zamierzonych ulepszeń, publiczność ta domaga się nietylko asfaltu na drodze do dworca i gazu na dworcem, nadto jeszcze wyraża życzenie, ażeby zarząd wprowadził bilety zwrotne, mogące służyć na przejazd do Warszawy, ważne na trzy dni dajmy na to, — rozumie się po cenie niższej. Publiczność bowiem utrzymuje, że gdyby bilety takie nie były wydawane po cenie niższej, to nie kupowałyby ich, chociażby ważne były na cały rok. Zdaje mi się, że publiczność ma rację, a dla zarządu drogi nie będzie chyba nowiną, gdy powiem, że ułatwienia podobne praktykują się na rozległą skalę za granicą a drogi żelazne mają zysk oczywisty na wzmagającej się chęć podróży przy pewnych ulgach.

Przed chwilą, na samo wspomnienie asfaltu doznałem wstrząśnienia wszystkich nerwów. Nie wiem, moi państwo, czyście zauważyli, że na ulicach niektórych poustawiano temi dniami całe baterie tych pieców, kopających gorzej, aniżeli dwa kominy fabryczne razem wzięte. Jeżeli zauważyliście, to musieliście także zauważyć, że w Łodzi potrzebują 48 godzin a nieraz i trzech dni do sporządzenia chodnika asfaltowego koło jednego domu. Zgroza przejmując! W in-

niżegorodzko-samarsk. banku gruntowego	100	75	37
moskiewskiego banku gruntowego	100	75	37
6% 100	70	35	
5% 100	70	35	
kijowsk. banku ziemsk. wileńskiego	100	75	37
100	75	37	
VII Akcje i obligacje towarz. przemysł. i handlowych:			
a) akcje:			
1-go rosyjsk. towarzystwa ubezpieczeń od ognia 1827 r.	400 r. kr.	553	276
2-go rosyjsk. towarz. ubezpieczeń od ognia st. -petersb. tow. ubez. od ognia	150	113	—
200	167	—	
moskiewsk. tow. ubez. od ognia	200	258	129
towarz. ubez. kapit. i dochodów dożyw. rosyjsk. tow. morsk. i lądowych ubez. i przewozu transp.	100	164	82
rosyjsk. tow. żegluga i handlu (czarnom.)	500	398	—
tow. żegluga na Donie i morzu Azowskim	118	36	—
towarz. Kaukaz i Merkury	250	237	—
tow. oświatl. stolicy	100	103	—
tow. oświatl. gazem St.-Petersburga	57 r. 14 k.	172	—
tow. przędz. bawełny, tkalni i blicharni „Zawiercie“	250 r. kr.	124	62
tow. przędzalni bawełny	142 r. 85 k.	80	—

(Dokończenie nastąpi).

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 28 lipca. Na najlepszym targu wekslowym usposobienie było dziś nieszczęśliwie mocnym, kursy utrzymały się na poziomie wczorajszym. Pierwszorzędne weksle bankierskie nabywano po 23 1/2 na Londyn, po 198 1/2 na Berlin i po 246 1/2 na Paryż. Weksle londyńskie na dostawę miały popyt po 23 3/16 p. Półimperyały i kupony celne nabywano po 8 rs. 48 kop. Na targu papierów publicznych wykonywano dosyć wielkie obroty, szczególnie akcyami banków ziemskich, przyczem utrzymało się usposobienie mocne. Nabywano bilety bankowe po 100 3/4 rs. za emisję pierwszą i po 100 1/4 rs. za drugą; pożyczki wschodnie po 99 5/8 rs. za emisję pierwszą i drugą i po 99 1/8 i 100 1/8 rs. za trzecią, pożyczki premiove po 238 rs. za emisję pierwszą i po 228 1/4 rs. za drugą. Obligacje miejskie petersburskie miały nabywców po 93 1/8 rs., odeskie po 94 1/8 rs. Za metaliczne listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego płacono 160 5/8 rs. (2 rs. drożej). Już przed kilku dniami zwróciły uwagę kapitalistów niskie kursy akcji banków ziemskich. Następnie obudził się popyt na te akcje i kursy ich poszły w górę, ponieważ spodziewana jest w tym roku nieco wyższa dywidenda. Dziś nabywano akcje banku ziemskiego charkowskiego po 300 i 301 rs. a petersbursko-tulskiego po 309 rs. Popyt miały także listy zastawne niżegorodzkie, kijowskie i bezarabskie. Z akcji bankowych nabywano w niewielkiej ilości petersburskie dyskontowe po 764 rs., rosyjskie dla handlu zagranicznego po 328 1/2 rs. i wółsko-kamskie po 532-529 rs. Z akcji kolejowych popyt miały: kursko-kijowskie po 374 3/4 rs., carycyńskie po 140 1/2 i 140 rs., rybińskie po 100 1/4 i 100 rs. i południowo-zachodnie po 110 1/2 rs.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 29 lipca. Przy regulacji końcomiesięcznej wystąpił dzisiaj wielki brak papierów w wszystkich działach. Przy prolongacji papierów rosyjskich płacono: od pożyczek miesięcznych 0.30% dep., od pożyczki z 1884 roku 0.35% dep., od pożyczki z 1880 roku 0.25% dep., od pożyczek wschodnich 0.30% dep., od rubli 0.25-0.30 m. rep.

Wetna. Berlin, 29 lipca. Zaraz od początku tygodnia ubiegłego rozwinął się na składach tutejszych ruch nadzwyczaj wielki, lecz zarówno cyfry obrotów jak i ceny starano się zachować w tajemnicy. O ile wiadomo, płacono za lepsze gatunki 8-9 m. wyżej notowan jarmarcznych. Nabywami byli głównie właściciele przędzalni czasankowych z Niemiec południowych i z Saksonii a podobno zakupiono także większą partję wełny czasankowej do Francji. Także fabrykanci krajowi nabywali chętniej średnią wełnę sukieniczą i tkacką, tudzież brudną. Całą ilość wełny zakupionej przez czasalniki i fabrykantów cenę można śmiało na 10,000 ctr. Lepsze gatunki cieszą się ciągle ożywionym popytem, lecz z drugiej strony żądania są zbyt wygórowane a z drugiej braku dostatecznej ilości pożądaných gatunków. Obecnie miarodajne są następujące ceny: cienka sukienicza i czasankowa 136-160, średnio cienka 120-130, lepsza chłopska 90-105, średnia 75-90, loki 90-102, wełna brudna od niespełna 50 do 55 m. za centnar.

Wetna. Antwerpia, 28 lipca. W czasie od dnia 2 do 7 sierpnia odbędzie się w Antwerpii aukcja 12,320 bel wełny La Plata, 1,802 bel przyładkowej i 1,000 bel rosyjskiej. Bawełna. Liverpool, 29 lipca. Notowania urzędowe. Upland good ordinary 4 1/16, Upland low middling 5 1/8, Upland middling 5 5/16, Orleans good ordinary 4 7/8, Orleans low middling 5 3/16, Orleans middling 5 3/8, Orleans middling fair 6 1/16, Ceara fair 5 3/8, Ceara good fair 5 9/16, Pernam fair 5 1/16, Pernam good fair 5 11/16, Bahia fair nom., Maceio fair 5 3/8, Maranham fair 5 3/8, Egyptian brown fair 6 3/4, Egyptian brown good fair 7 1/16, Egyptian white good 7 3/8, Egyptian white fair 5 7/8, Egyptian white good fair 6 1/8, Egyptian white good 6 3/8, M. G. Broach good 4 3/4, M. G. Broach fine 5 1/16, Dhollerah fair 3 3/8, Dhollerah good fair 3 15/16, Dhollerah good 4 3/8, Dhollerah fine 4 13/16, Omra fair 3 1/2, Omra good fair 3 7/8, Omra good 4 3/8, Omra fine 4 13/16, Scinde good fair 3 1/2, Bengal good fair 3 1/2, Bengal good 3 3/4, Bengal fine 4 1/8, Tinnelly good fair 4 1/16, Western good fair 3 7/8, Western good 4 3/16, Peru rough fair 6, Peru rough good fair 6 1/4, Peru rough good 6 1/2, Peru smooth fair 5 3/8, Peru smooth good fair 5 9/16, Peru moder. rough fair 5 3/4, Peru moder. rough good fair 5 15/16, Peru moder. rough good 6 1/8.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 29 lipca. Gielda zbożowa była dziś usposobiona o spale a obroty zamknęły się w granicach bardzo ciasnych. W Ameryce spadły notowania pod wpływem doniesień z Europy o pogodzie bardzo sprzyjającej żniwom, podczas gdy w Anglii podaż wielką wywarła nacisk na usposobienie. Ponieważ także udział zamiejsce był dziś nieznaczący, przeto zniknęło nastroszenie spekulacya miejscowa łatwa miała robotę; notowania pszenicy obniżono przeszło o 1 m. i o tyleż prawie notowania żyta. Towaru rozporządzonego nabywano bardzo mało, ponieważ młyni pokrywają ciągle tylko chwilowe potrzeby. Z Kosiwy po długiej przerwie nadeszły dziś znowu wielkie oferty, z Petersburga sprzedano na rachunek tutejszy 10,000 cztw. na dostawę we wrześniu-październiku po 93 3/4 na Szczecin. Po zamknięciu czynności urzędowych, zniżka robiła dalsze postępy, szczególnie uciarpiało żyto, skutkiem większych sprzedaży ze strony spekulacyi miejscowej.

Żelazo i węgiel kamienny. Szląsk Górny, 29 lipca. Zakłady żelaza i stali na Górnym Szląsku znajdują się ciągle w jednakowo złych warunkach; pracują po części bez zysków, po części ze stratą, a jeżeli mają swoje kopalnie węgla, vegetują kosztem takowych. Węgiel miał dotychczas zbyt łatwy, po cenach stałych; niestety i tutaj spotrzegają się dążyć zniżania na gorsze. Na Szląsku Górnym jest 70 kopalń węgla czynnych; dostarczają one rocznie 12 milionów tonn (po 1,000 kgr.) rozmaitych gatunków węgla. Z tego same kopalnie zużywają około 10% a luty żelazne około 17%. Same zakłady surowca zużywają rocznie 800,000 tonn czyli 16 milionów centnarów węgla kamiennego do pieców wielkich i do ogrzewania kotłów; przeważna część tych węgla, przerobiona na koksa, używana bywa do wytwarzania surowca. W ciągu roku biegnącego na Górnym Szląsku zagazowano już pięć pieców wielkich a wyprodukowano innych tylko kwestyą czasu i to najbliższego. Naturalnie, że skutkiem tego wielka część wydobywanego węgla uwolniona będzie do innego zastosowania, lecz niestety, to inne zastosowanie spotyka teraz większe trudności. Potrzeby zakładów przemysłowych na przestrzeni zbytu węgla górnośląskich, są bez porównania mniejsze, niż wymagałyby tego nadmiar powstały skutkiem ograniczenia wytwarzania koksu, który zwiększa się z dniem każdym. Przeciwnie, obawiać się należy, że zużycie węgla w tych zakładach zmaleje. W gorzelniach, bez względu na losy monopolu, wytwarzania ma być opanowane; to samo uczyniły zamierzają cukrownie; fabryki wagonów i machin skarżą się na brak roboty, podczas gdy wywóz natrafia na rozmaite trudności. Słowem, coraz liczniejsze wskazówki przemawiają za tem, że także w przemyśle węgla kamiennego wystąpi nadmiar wytwarzania. Przy sprzedaży większych partji przyjmowane bywają chętnie niższe ceny.

dep., od pożyczek wschodnich 0.30% dep., od rubli 0.25-0.30 m. rep.

Wetna. Berlin, 29 lipca. Zaraz od początku tygodnia ubiegłego rozwinął się na składach tutejszych ruch nadzwyczaj wielki, lecz zarówno cyfry obrotów jak i ceny starano się zachować w tajemnicy. O ile wiadomo, płacono za lepsze gatunki 8-9 m. wyżej notowan jarmarcznych. Nabywami byli głównie właściciele przędzalni czasankowych z Niemiec południowych i z Saksonii a podobno zakupiono także większą partję wełny czasankowej do Francji. Także fabrykanci krajowi nabywali chętniej średnią wełnę sukieniczą i tkacką, tudzież brudną. Całą ilość wełny zakupionej przez czasalniki i fabrykantów cenę można śmiało na 10,000 ctr. Lepsze gatunki cieszą się ciągle ożywionym popytem, lecz z drugiej strony żądania są zbyt wygórowane a z drugiej braku dostatecznej ilości pożądaných gatunków. Obecnie miarodajne są następujące ceny: cienka sukienicza i czasankowa 136-160, średnio cienka 120-130, lepsza chłopska 90-105, średnia 75-90, loki 90-102, wełna brudna od niespełna 50 do 55 m. za centnar.

Wetna. Antwerpia, 28 lipca. W czasie od dnia 2 do 7 sierpnia odbędzie się w Antwerpii aukcja 12,320 bel wełny La Plata, 1,802 bel przyładkowej i 1,000 bel rosyjskiej. Bawełna. Liverpool, 29 lipca. Notowania urzędowe. Upland good ordinary 4 1/16, Upland low middling 5 1/8, Upland middling 5 5/16, Orleans good ordinary 4 7/8, Orleans low middling 5 3/16, Orleans middling 5 3/8, Orleans middling fair 6 1/16, Ceara fair 5 3/8, Ceara good fair 5 9/16, Pernam fair 5 1/16, Pernam good fair 5 11/16, Bahia fair nom., Maceio fair 5 3/8, Maranham fair 5 3/8, Egyptian brown fair 6 3/4, Egyptian brown good fair 7 1/16, Egyptian white good 7 3/8, Egyptian white fair 5 7/8, Egyptian white good fair 6 1/8, Egyptian white good 6 3/8, M. G. Broach good 4 3/4, M. G. Broach fine 5 1/16, Dhollerah fair 3 3/8, Dhollerah good fair 3 15/16, Dhollerah good 4 3/8, Dhollerah fine 4 13/16, Omra fair 3 1/2, Omra good fair 3 7/8, Omra good 4 3/8, Omra fine 4 13/16, Scinde good fair 3 1/2, Bengal good fair 3 1/2, Bengal good 3 3/4, Bengal fine 4 1/8, Tinnelly good fair 4 1/16, Western good fair 3 7/8, Western good 4 3/16, Peru rough fair 6, Peru rough good fair 6 1/4, Peru rough good 6 1/2, Peru smooth fair 5 3/8, Peru smooth good fair 5 9/16, Peru moder. rough fair 5 3/4, Peru moder. rough good fair 5 15/16, Peru moder. rough good 6 1/8.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 29 lipca. Gielda zbożowa była dziś usposobiona o spale a obroty zamknęły się w granicach bardzo ciasnych. W Ameryce spadły notowania pod wpływem doniesień z Europy o pogodzie bardzo sprzyjającej żniwom, podczas gdy w Anglii podaż wielką wywarła nacisk na usposobienie. Ponieważ także udział zamiejsce był dziś niezaczący, przeto zniknęło nastroszenie spekulacya miejscowa łatwa miała robotę; notowania pszenicy obniżono przeszło o 1 m. i o tyleż prawie notowania żyta. Towaru rozporządzonego nabywano bardzo mało, ponieważ młyni pokrywają ciągle tylko chwilowe potrzeby. Z Kosiwy po długiej przerwie nadeszły dziś znowu wielkie oferty, z Petersburga sprzedano na rachunek tutejszy 10,000 cztw. na dostawę we wrześniu-październiku po 93 3/4 na Szczecin. Po zamknięciu czynności urzędowych, zniżka robiła dalsze postępy, szczególnie uciarpiało żyto, skutkiem większych sprzedaży ze strony spekulacyi miejscowej.

Żelazo i węgiel kamienny. Szląsk Górny, 29 lipca. Zakłady żelaza i stali na Górnym Szląsku znajdują się ciągle w jednakowo złych warunkach; pracują po części bez zysków, po części ze stratą, a jeżeli mają swoje kopalnie węgla, vegetują kosztem takowych. Węgiel miał dotychczas zbyt łatwy, po cenach stałych; niestety i tutaj spotrzegają się dążyć zniżania na gorsze. Na Szląsku Górnym jest 70 kopalń węgla czynnych; dostarczają one rocznie 12 milionów tonn (po 1,000 kgr.) rozmaitych gatunków węgla. Z tego same kopalnie zużywają około 10% a luty żelazne około 17%. Same zakłady surowca zużywają rocznie 800,000 tonn czyli 16 milionów centnarów węgla kamiennego do pieców wielkich i do ogrzewania kotłów; przeważna część tych węgla, przerobiona na koksa, używana bywa do wytwarzania surowca. W ciągu roku biegnącego na Górnym Szląsku zagazowano już pięć pieców wielkich a wyprodukowano innych tylko kwestyą czasu i to najbliższego. Naturalnie, że skutkiem tego wielka część wydobywanego węgla uwolniona będzie do innego zastosowania, lecz niestety, to inne zastosowanie spotyka teraz większe trudności. Potrzeby zakładów przemysłowych na przestrzeni zbytu węgla górnośląskich, są bez porównania mniejsze, niż wymagałyby tego nadmiar powstały skutkiem ograniczenia wytwarzania koksu, który zwiększa się z dniem każdym. Przeciwnie, obawiać się należy, że zużycie węgla w tych zakładach zmaleje. W gorzelniach, bez względu na losy monopolu, wytwarzania ma być opanowane; to samo uczyniły zamierzają cukrownie; fabryki wagonów i machin skarżą się na brak roboty, podczas gdy wywóz natrafia na rozmaite trudności. Słowem, coraz liczniejsze wskazówki przemawiają za tem, że także w przemyśle węgla kamiennego wystąpi nadmiar wytwarzania. Przy sprzedaży większych partji przyjmowane bywają chętnie niższe ceny.

Dajcie pijakowi kieliszek wódki w domu, — on mimo to pójdzie do szynku po drugi. Wiedzą o tem bardzo dobrze wszyscy. A przecież i właściciel dystylarni na Nowym Rynku wywiesił sentencyonalny napis w oknie: Ein Kalbmüsser hilft schon sehr aber zweie noch viel mehr! Dziwi że się tu żebrakowi, że radby wziąć jałmużnę od towarzystwa a swoją drogą żebracę po ulicy. Gdy miasto postęduje przytulki dostateczne na pomieszczenie wszystkich biednych swoich, niezdolnych do zarobkowania, a zdolnych nakłoni do roboty, to i żebraków nie będzie. To właśnie jest zadaniem towarzystwa dobroczynności, a na spełnienie tego zadania potrzeba pieniędzy. Jaśniej chyba kwestyi postawić nie można. Konkurs dać może dobre dzieło literackie lub narzędzie użyteczne, ale nie da lekarstwa na żadną z nędz społecznych, które w tysiącnych przejawach toczą świat od kąd stoi i odkąd zasnął walki o byt, a to pono już dość dawno.

Gdybym posiadał krocie i więcej wolnego czasu niż obecnie, założyłbym wielkie stowarzyszenie przyjaciół ludzkości, z celem wyszukiwania dojrzejących samobójców i zwracania ich społeczeństwu póki czas jeszcze. Sądzę, że z tym wrzodem możnaby walczyć skutecznie, choćby za pośrednictwem konkursu. W ostatnich czasach zdarzały się częstsze objawy samobójstwa pomiędzy starozakonnymi, a niektórzy widzą w tem coś wyjątkowego. Jest to ten sam objaw, co w każdym społeczeństwie chorem. Nie mniej ani więcej.

W poszczególnych wypadkach zaledwie pobudki sprawić mogą sensację. Przygnębiające wrażenie sprawia np. samobójstwo młodzieńca fachowo już przygotowanego do borykania się z losem, a który odbiera sobie życie dla tego, że nie ma środków na zdobycie szerszej wiedzy. Czy z fachowem uzdolnieniem jakie zdobył, szukał chleba i nie znalazł go, czy też głowie zawróconej potęgą bogactwa lub znaczenia ponęta nie wystarczało już do życia

nego do pieców wielkich i do ogrzewania kotłów; przeważna część tych węgla, przerobiona na koksa, używana bywa do wytwarzania surowca. W ciągu roku biegnącego na Górnym Szląsku zagazowano już pięć pieców wielkich a wyprodukowano innych tylko kwestyą czasu i to najbliższego. Naturalnie, że skutkiem tego wielka część wydobywanego węgla uwolniona będzie do innego zastosowania, lecz niestety, to inne zastosowanie spotyka teraz większe trudności. Potrzeby zakładów przemysłowych na przestrzeni zbytu węgla górnośląskich, są bez porównania mniejsze, niż wymagałyby tego nadmiar powstały skutkiem ograniczenia wytwarzania koksu, który zwiększa się z dniem każdym. Przeciwnie, obawiać się należy, że zużycie węgla w tych zakładach zmaleje. W gorzelniach, bez względu na losy monopolu, wytwarzania ma być opanowane; to samo uczyniły zamierzają cukrownie; fabryki wagonów i machin skarżą się na brak roboty, podczas gdy wywóz natrafia na rozmaite trudności. Słowem, coraz liczniejsze wskazówki przemawiają za tem, że także w przemyśle węgla kamiennego wystąpi nadmiar wytwarzania. Przy sprzedaży większych partji przyjmowane bywają chętnie niższe ceny.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przyjazd do Warszawy. W tych dniach przybędzie do Warszawy delegat ministerium, mający przyjechać na zjeździe cukrowników, który odbędzie się w Kijowie w połowie sierpnia. Jako cel podróży wymienianją chęć zapoznania się z tutejszemi stosunkami cukrowniczemi na podstawie danych, zebranych przez zarząd akcyzy.

Cykorya zaczęła być uprawiana w wielką skalę we wsiach położonych pod Warszawą, ponieważ w tem mieście istnieje aż pięć fabryk tego produktu. Obok tego plantatorowie buraków sprzedają ich także znaczną ilość do owych fabryk, które używają ich jako surogatu cykoryi.

Na zjeździe górników jaki odbył się w r. z. w Warszawie, inżynier Roguski podał projekt użytkowania takich produktów kopalnych, które z jakichkolwiek powodów nie mają ceny na rynkach, zjazd zaś postanowił wybrać komisję specjalną, która zająć się ma zbadaniem tej kwestyi i złożyć z tego sprawozdanie. Jednocześnie zjazd uchwalił podanie do ministerium dóbr państwa o wyasygnowanie pewnej sumy na koszty tych studyów. Przychylna decyzja ministerium, jak się dowiaduje „Kurjer Warszawski“ obecnie już nastąpiła i na pierwsze wydatki wyznaczono 1,000 rs., polecając inżynierowi Choroszewskiemu utworzyć stałą komisję do której zaproszono pp. Roguskiego, Milicera i Siemiardzkiego.

Kronika Łódzka.

(—) Komisja przemysłowa zwiędzała w dalszym ciągu fabryki tutejsze a mianowicie zakłady scheiblerowskie na Księgum Młynie, fabrykę p. Göldnera i t. d. O ile nam wiadomo, u jednego z byłych uczniów pana Ilina, członkowie komisji byli podejmowani bardzo gościnnie w dniu wczorajszym. Jeden z członków p. Uwarow opuścił Łódź onegdaj wieczorem.

stanowisko skromniejsze i nie usiłował pozyskać go nawet? Bądź co bądź, fakt świadczy o chorobliwej rozterce umysłowej, coraz częstszej pośród młodzieży.

Rzecz dziwna jak smutne dramaty zawierają się w luźnych wzmiankach kilkuwierszowych, tuzinami rzucanych światu przez ten moloch nienasycony — prasę codzienną: Dziewczę zaledwie od ziemi odrosło, nie miało jeszcze czasu spojrzeć na świat ani zaznać igraszek dziecińczych, a już rodzice zagnali je do pracy. Sami zarabiają ledwo tyle, by własny głód zaspokoić, skądże obowiązek żywienia trzeciego żołądka... Bieda bywa miłosierną dla bliźniego, bywa też częściej nieubłagana tyranką dla własnego dziecka.

Wesołe krzyki rówieśników rozlegają się dokoła domu, a rumiane ich buziaki tryskają zdrowiem, śmiechem, pustotą. Dziewczę nikt przystąpiło, patrzy zazdrośnie, radeby pobiedz z nimi, ale musi przynieść wody do domu, a potem ogień rozniecić, bo wnet wróci matka od roboty zacierki zgotować, a gdyby nie było wszystkiego w porządku, jeśby jej nie dała.

Tak zbiegło dzieciństwo, a potem wzięli dziewczę na robotę do fabryki. W miarę jak uszczuplał się zarobek rodziców, wymagał coraz większego od córki, a tu ani zdrowia, ani siły do pracy, ani czasu do wytchnienia, ani ochoty do życia. A w domu i dobrego słowa nie dadzą, przeciwnie, każdy kęs chleba, na który zapracowała z wyczerpaniem sił nienasyconych, rzucają jak psu natrętnemu.

W fabryce nie znajduje współczucia u koleżanek, bo tam każda z robotnic bezmyślnie patrzy w jeden punkt lub narzędziu utrapieniu, a gdy wyjdzie, równie bezmyślnie podąża do nowej roboty w domu. Często bywało, przyniosła w sobotę parę złotych mniej niż zwykle, bo potracili w fabryce za złą robotę. Wówczas znęcano się

(—) Przyjazd komisji rewizyjnej do Łodzi wpłynął na ożywienie miasta. Powrócił wszyscy fabrykanci, którzy powyjeżdżali byli za interesami, na wieś, lub do kąpieli. Bawi też w Łodzi wielu fabrykantów z sąsiednich miast fabrycznych.

(—) Do liczby techników i inżynierów mechanicznych praktykujących w naszym mieście, przybędzie wkrótce jeszcze jeden, który z Warszawy przenośli się do Łodzi.

(—) Konkurencya. W mieście naszym istnieje kilka restauracji koszernych, między którymi wywiązuje się coraz większa konkurencya. Opowiadano nam fakt następujący. Pracownicy pewnego handlu wyrobów łokciowych stołują się w jednej z restauracji już dawno istniejących. W tych dniach wszystkich ich odwiedził właściciel restauracji niedawno założonej, proponując im stołowanie się w swej restauracji, ledwie zaś wyszedł, natychmiast zjawił się właściciel innej restauracji z propozycją. Taka konkurencya może ich wszystkich doprowadzić do ruiny.

(—) Korespondent jednego z głośniejszych dzienników rosyjskich bawi od onegdaj w naszym mieście.

(—) Niedokładne adresy. Na poczcie niedokrotnie zdarzało nam się widzieć paczkę listów niedoreczonych z powodu adresów, na których podano jedynie nazwisko osoby, do której list był adresowany, nazwę zaś ulicy i numer domu pominięto zupełnie. Najwięcej takich listów przychodzi z Warszawy, widocznie więc warszawianie są zdania, iż Łódź jest miastem malutkiem, gdzie „wszystkie domy znajdują się na rogu kościoła“, jak mówi przysłowie i gdzie każdego bardzo łatwo znaleźć. Czujemy się więc w obowiązku ostrzedz kogo należy, iż listy z podobnemi adresami po większej części muszą pozostać niedoreczone, gdyż listonosze nie mogą znać każdego mieszkańca w mieście, liczącem 150,000 ludności.

(—) Siła zwyczaju. W jednym z tutejszych domów izraelskich pewien młodzieniec oświadczył się o młodszą siostrę z liczby dwóch niezamężnych jeszcze. Ku wielkiemu swemu zmartwieniu młodzieniec usłyszał od rodziców panny w odpowiedzi, iż nie mogą wydać za mąż młodszą córkę przed starszą i jeżeli chce pozyskać rękę młodziej, to powinien koniecznie przyczynić się do wydania za mąż starszej. Rodzice panny tłumaczyli się, iż nie mogą odstąpić od przyjętego powszechnie zwyczaju.

(—) Mieszkańcy ulicy Południowej skarżą się na nieznośny ząch, wydzielający się z rynsztoków, położonych po lewej stronie tej ulicy, idąc od Piotrkowskiej.

(—) Ciekawa sprawa. Do jednej z tutejszych restauracji koszernych przychodził po wsparcie żebrak izraelita. Pewnego razu piekarz, mieszkający w tymże samym domu, również izraelita, spostrzegł go jedzącego resztki obiadu, w kilka zaś dni później, spotkawszy go w jakimś szynku, zaczął mu wymyślać, krzycząc, iż je trefne i zwywając wszystkich, aby nie dawali wspar-

nia, dostawały się jej słowa obelżywe i szturcujące od matki.

Aż nareszcie dnia pewnego wydalili ją z fabryki.

Pójdzie do domu? Po co? Błąkała się po ulicach, pomiędzy tłumem rozbieranym na wszystkie strony. Wyblądła, przygasłym wzrokiem i pierśią zapadłą, nie zwróciła nawet uwagi tych, co to litują się niekiedy nad ośmnastoletniemi nędzarkami...

Świąt maszyn, turkot kół i wrzawa uliczna nie dały jej usłyszeć dzwonka na Anioł Pański.

Gdyby w Łodzi była rzeka, fale jej ponosząc biedną, udzieliłyby zwłokom przynajmniej ram jaśniejszych. Ale, że w Łodzi rzeki niema, więc znaleziono ciało dziewczęcia na drugi dzień w brudnym mule studni podwórkowej.

Na ponurem tle wypadków podobnych, nie tak bardzo wyjątkowych w mieście naszej, rozwijają się zwykłe, codzienne epizody humorystyczne. Do takich należą rozmaite zatargi postronne, rozgrywane w szpitalach pism miejscowych w artykułach „nadesłanych“. Z pretensyi fryzjera W. Kula-kowskiego do redakcyi „Łodz. Ztg.“ wytworzyła się dość ostra polemika pomiędzy obydwoma gazetami niemieckimi. Nie pierwszy to i nie ostatni wypadek zapewne, że zaciepiiony nie szuka obrony w dzienniku, który wywołał sprawę, lecz w drugim, następnie usuwa się i przypatruje zadowolony, jak z jego powodu kłóć się dwa pisma. Ostatnio rozpoczęli ze sobą spór dwaj dentyści łódzcy w rubryce płatnych reklam „Dziennika Łódzkiego“. Tak to ale! Zapłaćcie i nagadajcie się do woli.

I po co to wszystko? Jest ich dwóch czy trzech w mieście tak ludnem, gdzie dla kilku jeszcze znalazłoby się miejsce, a jeden drugiemu zazdrości kawałka chleba. Wstyd doprawdy!





O G Ł O S Z E N I A.

KSIEGARNIA C. Richtera

z dniem 1 (13) lipca 1886 r. przeniesiona do domu W. Hellego i Dittricha, ulica Południowa Nr. 447.

Przełożona Pensji Żeńskiej Izraelskiej S. Heller (Goldstein)

zawiadamia Szanownych rodziców i opiekunów, że lekcje regularne rozpoczynają się z dniem 3 sierpnia.

B. sekretarz sądu pokoju w Warszawie ADWOKAT Michał Horowicz,

przeniósł kancelaryę do Łodzi, ulica Nowy-Rynek, dom W-go Neufelda, pierwsze piętro.

Walenty Urbanowicz MALARZ

przeniósł się na ulicę Piotrkowską, dom Salamonowicza N. 522

CYRK Salamońskiego.

DZIŚ w WNIEDZIELE WIELKA PANTOMINA Kopciuszek czyli szklany pantofel

Объявление. Судебный Приставъ Съезда Мирowych Судей I-го Петроковского Округа по II-му участку въ гор. Лодзи подъ N. 1427-B, на основании 1031 Ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что съ 10 час. утра 1886 года 25 Юля (6 Августа) по Дзюкой улицѣ подъ N. 506, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее М. Полосинскому, состоящее изъ мебели, оцѣненное для торговъ въ 490 р. — коп. на удовлетвореніе претензій М. Блавата.

Опись, имущество и подробную оцѣнку онаго, можно разсматривать въ день продажи на мѣстѣ оной. и. д. Судеб. Пристава Марковскій. 895-1-1

Объявление. Судебный Приставъ Съезда Мирowych Судей I-го Петроковского Округа по II-му участку въ гор. Лодзи подъ N. 1427-B, на основании 1031 Ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что съ 10 час. утра 1886 г. 25 Юля (6 Августа), по Тушинской ул. подъ N. 627 будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Антону Тржаскѣ, состоящее изъ мебели, фортепьяна, лошади и волянта, оцѣненное для торговъ въ 230 руб. на удовлетвореніе претензій Шмуля Рубинштейна.

Опись, имущество и подробную оцѣнку онаго можно разсматривать въ день продажи на мѣстѣ оной. и. д. Судеб. Пристава Марковскій. 896-1-1

Pokój umeblowany ze stołem i usługą potrzebny jest zaraz. Oferty uprasza się składać w redakcyi niniejszego pisma pod literami W. G. 874-3-3

TOMBOLA.

Sprzedaz biletów na tombolę, po 50 kop. już się rozpoczęła i zajmują się takową pp. L. Fischer, J. Arndt, R. Schatke, Adolf Otto, A. Gatterman, R. Ziegler i Klukow Andersch na Wólce.

Do zakładu FOTOGRAFICZNEGO E. Stummana

potrzebnym jest UCZEŃ w wieku od 15 — 16 lat. 875-3-3

BROWAR

do wydzierżawienia pod Plockiem na przystępnym warunkach, piwowarowi porządnemu, fachowemu, posiadającemu świadectwa i kilka tysięcy rubli majątku. Zbyt piwa zapewniony. Opal, jęczmień i chmiel czeski tania na miejscu. Wiadomość u właściciela A. Blumberga w Plocku. 827-6-5

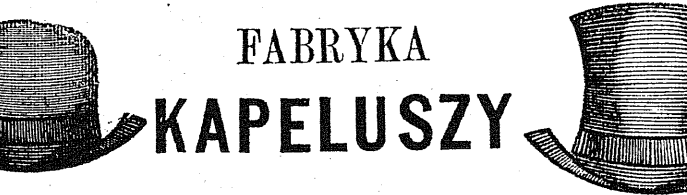
Tłómaczenia do weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.

Szanowną Publiczność, jak nie mniej moich przyjaciół i znajomych, niniejszem mam honor zawiadomić, że RESTAURACYE znajdującą się przy ulicy Widzawskiej Nr. 1437 w domu Mikołaja Sztarka przejąłem na siebie. Zapewniając dobroć jedzenia i trunków, polecam się łaskawej pamięci W. Herbe. 888-3-2

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE.

1) Ubezpieczenia na wypadek śmierci, (zabezpieczenie bytu rodzinie etc). 2) Ubezpieczenia na dożycie, (zabezpieczenie starości, posagów dla dziewcząt etc). 3) Ubezpieczenie rent (zabezpieczenie dochodu na starość dla wdów, stypendyum dla chłopców).

EN GROS. EN DÉTAIL



FABRYKA KAPELUSZY Karola Göppert'a

powiększyła zakres swej działalności, w stanie jest wyroby kapelusznicze, które przedtem z zagranicy. sprowadzane były, obecnie we własnej fabryce wyrabiać. Polecą Szanownej Publiczności jako główną specjalność nadzwyczaj lekkie filcowe kapelusze, doskonałego gatunku, dowolnych form i kolorów, en gros et en détail niemniej cylindry najnowszych fasonów własnego wyrobu.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 30 lipca.

Table with multiple columns: Wokale, Papiery państw., Akcje, W ciągu giełdy, Dopelnione transakcyje. Includes data for Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg, and various stocks like Lisy Likw. Kr. Pols. and Akcje D. Z. War.

Rozkład jazdy pociągów od dnia 1 (13) maja r. b.

Table showing train schedules with columns for 'z Łodzi' and 'do Łodzi', and rows for destinations like Koluszki, Skierniewice, Warszawa, Aleksandrowa, etc.

Table showing train schedules with columns for 'Pociądy przychodzące do Łodzi' and 'Pociądy odchodzące z Łodzi', and rows for destinations like Soboty, Piątek, Czwartek, Środa, etc.